

Kozięło-Poklewski, Bohdan

"Praca przymusowa jeńców wojennych w latach II wojny światowej", Wiktor Lemiesz, Zielona Góra 1969 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-3, 369-374

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

niaka, Plitta, Piechockiego, braoi Haftków, Rudolpha, Tulodzieckiego, Hęciaków, Kreffta i Lubińskiego. W kolejnych podrozdziałach omówił H. Kopczyk działalność wywiadowczą policji kryminalnej i straży celnej po ich połączeniu w 1927 r. wskazując na szeroko rozbudowane oddziały I—III do spraw polskich w Królewcu (s. 181).

W czwartym rozdziale H. Kopczyk zobrazował powiązania niemieckich związków i organizacji w latach 1920—1933 w Wielkopolsce i na Pomorzu, które pomimo rozbicia na różne jednostki organizacyjne jak Niemieckie Rady Ludowe, Zjednoczenie Niemieckie, Wspólnota Pracy i różne ugrupowania polityczne, były zintegrowane wewnątrz. Autor wskazuje, iż *Deutschtumsbund* dzięki wypróbowanej kadrze oficerskiej przystosował się do pracy informacyjno-wywiadowczej na polu dyplomatycznym, ekonomicznym i wojskowym. Doprowadziło to wprawdzie do rozwiązania tej organizacji, lecz nie przerwało działalności szpiegowskiej mniejszości niemieckiej, kontynuowanej przez agentów Zjednoczenia Niemieckiego i konsulaty.

W zakończeniu podkreślił autor, że o ile do 1927 r. rząd niemiecki skrepowany był obecnością Sojuszniczej Komisji Kontrolnej w Berlinie i szczupłością środków finansowych, to w latach następnym formy szpiegostwa uległy rozszerzeniu. Tymczasem zaś aktywność polskiego kontrwywiadu dążącego do wykrycia ich działalności hamowana była polityką Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Rozprawa Henryka Kopczyka jest cennym wkładem do badań nad dziejami Polski i wnosi szereg nowych naświetleń do roli mniejszości niemieckiej w Polsce. Żałować należy jedynie, że wydawnictwo nie dało chociaż krótkiego streszczenia obcojęzycznego.

Zygmunt Lietz

Wiktor Lemiesz, *Praca przymusowa jeńców wojennych w latach II wojny światowej*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 1969, ss. 235, ilustracje w tekście.

W dotychczasowych badaniach nad zagadnieniem pracy przymusowej w Niemczech w latach II wojny światowej problem przymusowego zatrudnienia jeńców wojennych traktowany był marginesowo. Jako pierwszy poświęcił mu osobną rozprawę Szymon Datner¹, kładąc przede wszystkim nacisk na zbrodnie popełnione przez *Wehrmacht* przy zatrudnianiu jeńców wojennych. Równocześnie z S. Datnerem badał ten problem Wiktor Lemiesz. Wynikiem tych badań jest omawiana praca. Praca W. Lemieša złożona została do druku w czerwcu 1967 r., a wydana dopiero w lipcu 1969 r. Stąd też autor nie mógł wykorzystać w niej wyników badań S. Datnera. O ile S. Datner interesował się zagadnieniem odpowiedzialności *Wehrmachtu* za zbrodnie popełnione na jeńcach wojennych w zakresie pracy, ukazując współpracę *Wehrmachtu* z SS, służbą bezpieczeństwa (SD) i tajną policją państwową (gestapo) w dziedzinie eksterminacji jeńców wojennych, o tyle W. Lemiesz postawił sobie ambitny cel „omówienia pracy przymusowej jeńców w Niemczech” (s. 5). Autor słusznie podkreślił we wstępie, że zarówno problematyka jeniecka, jak i w ogóle zagadnienie korzystania przez Niemcy hitlerowskie z pracy przymusowej milionów obcokrajowców, traktowane jest przez zachodniemiecką historiografię zdawkowo. Zachodniemieccy badacze dziejów III Rzeszy przy pomocy różnorodnych metod usiłują obromić zarówno *Wehrmacht*, jak i administrację przed odpowiedzialnością za zbrodnie popełnione na jeńcach wojennych, zrzucając ją przede wszystkim na aparat policyjny, kierowany przez Heydricha i Himmlera. I tak np. badacz niemiecki K. Pfeffer w pracy pt. *Niemcy i inne narody w czasie drugiej wojny światowej w następujący sposób usprawiedliwia nieludzkie traktowanie jeńców wojennych: „Ciężkie warunki pracy i kiepskie wyżywienie w obozach były tylko odbiciem tego losu, który mógł oczekiwać nas samych w Związku Radzieckim, gdybyśmy się tam znaleźli w charakterze jeńców”* (cytuje za W. Lemiešem, s. 9). Co więcej, do akcji tej włączyli się również niektórzy historycy zachodni, jak np. Amerykanin Louis P. Lochner, który w pracy *Die Mächtigen und der Tyrann. Die deutsche Industrie von Hitler bis Adenauer*, dąży znów do oczyszczenia przedstawicieli niemieckich kon-

¹ S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w zakresie pracy*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, t. 17, Warszawa 1967, ss. 7—100.

cernów, stwierdzając wprost, że celem jego pracy jest „uratowanie honoru ludzi przemysłu niemieckiego, którzy myśleli o poprawieniu losu cudzoziemskich robotników, jakich narzucił im reżim, siła którego przewyższała moc przemysłu” (cytuje ją W. Lemiesz, s. 9). Zarówno K. Pfeffer, jak i L. P. Lochner pominieli fakt, że sposób traktowania jeńców wojennych przez państwo hitlerowskie był niezgodny z postanowieniami konwencji haskich i genewskich. Właśnie punktem wyjścia rozważań W. Lemiesza, podobnie jak i S. Datnera, jest sprawa uprawnień jeńców wojennych w świetle prawa międzynarodowego. Autor omówił więc pokrótce postanowienia konwencji haskich i genewskich, podpisanych i przez przedstawicieli państwa niemieckiego, a w dalszym ciągu pracy wykazał, iż nie było takiej normy prawa międzynarodowego dotyczącego statusu jeńców wojennych, której by Niemcy hitlerowskie nie łzamały.

Następnie autor przedstawił w kolejnych rozdziałach: rolę państwa hitlerowskiego i monopoli niemieckich w organizowaniu i wykorzystywaniu pracy jenieckiej, warunki pracy jeńców-Polaków, warunki pracy jeńców armii zachodnich, położenie jeńców jugosłowiańskich, warunki pracy jeńców radzieckich, warunki pracy włoskich „internowanych żołnierzy”. Z kolei omówił represje stosowane przez hitlerowski aparat policyjny, administracyjny i gospodarczy w stosunku do jeńców uchylających się od pracy i wreszcie scharakteryzował sposoby walki jeńców z wyciskaniem i uciskiem hitlerowskim.

Skromna jest baza źródłowa wykorzystana przez autora, niepełna jest też literatura przedmiotu. Ale właśnie one, obok założenia, iż praca ma wykazać nieprawdliwość twierdzeń badaczy zachodniemieckich, narzucili autorowi formę i sposób przedstawienia tematu. Wykorzystane przez autora akta z Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, jak i materiały tzw. Archiwum Speera oraz materiały procesów notyńskich zmusiły autora do zajęcia się przede wszystkim zagadnieniem pracy przymusowej jeńców wojennych w zakładach przemysłowych, zwłaszcza zbrojeniowych i w górnictwie. Poza zainteresowaniem autora pozostały inne działy gospodarki państwa hitlerowskiego, m.in. rolnictwo i leśnictwo, w których zatrudnionych było również wielu jeńców wojennych. Tenże dobór materiału źródłowego zmusił autora do zajęcia się interesującym go problemem w wielkich ośrodkach przemysłowych na zachodzie Niemiec. Wprawdzie autor dzięki wykorzystaniu archiwaliów wojewódzkich i powiatowych archiwów państwowych (co jest — nawiasem mówiąc — wynikiem badań autora nad zagadnieniem pracy przymusowej na ziemi lubuskiej²) raz po raz ilustruje ogólne założenia polityki władz hitlerowskich w zakresie pracy przymusowej jeńców wojennych również materiałem i z tych terenów, ale jest to ilustracja wycinkowa i przypadkowa. Trzeba się wprawdzie zgodzić z autorem, iż materiały do opracowywanego przezeń tematu są rozproszone i fragmentaryczne, ale niezrozumiałe jest, dlaczego nie sięgnął on do materiałów na ogół łatwo dostępnych, bo przechowywanych w kraju, jak np. w Archiwum Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach³. Wreszcie niewykorzystanie literatury przedmiotu, by wymienić przykładowo pracę Henryka Szurgacza o położeniu prawnym polskich robotników przymusowych zatrudnionych na terenie III Rzeszy⁴ spowodowało, że autor, pisząc o warunkach pracy jeńców-Polaków włączył do tego rozdziału podrozdział o sytuacji tych jeńców, którzy „zwolnieni” zostali do cywila i tym samym stali się robotnikami cywilnymi. Jest to pomieszanie dwóch różnych kategorii robotników przymusowych. Sytuacja prawna jednych i drugich była różna. Przez fakt „zwolnienia” do cywila przeszli oni pod jurysdykcję władz cywilnych i policyjnych i w stosunku do nich nie obowiązywał już postanowienia konwencji haskich i genewskich. Przy czym nie jest tu istotne, jakimi metodami posługiwali się hitlerowcy, by wymusić na jeńcach zrzeczenie się statusu jeńca wojennego. Inne spojrzenie byłoby pomieszaniem kryteriów moralności i prawa⁵. Nawia-

² W. Lemiesz, *O pracy niewolniczej na ziemi lubuskiej w latach II wojny światowej*, Poznań 1962.

³ H. Więcek, *Jeńcy polscy w obozie hitlerowskim w Łambinowicach (1939—1940)*, Studia Śląskie, t. 16, Opole 1969, s. 250, przypis 3.

⁴ H. Szurgacz, *Sytuacja prawna robotników polskich przymusowo zatrudnionych na terenie Rzeszy (1939—1945)*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 19, z. 1, 1967, ss. 165 i n.

⁵ F. Ryszka, *Spór o wprowadzenie niemieckiego prawa cywilnego na tzw. „terytoria włączone” (w czasie okupacji)*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 11, z. 1, 1959, s. 107.

sem mówiąc, autor przy okazji omawiania problemu „zwolnień” do cywila stwierdza, że tylko najmniej wyrobieni społecznie i życiowo dobrownie wyrazili zgodę na zrzeczenie się statusu jeńca wojennego (s. 45). Sprawa ta jest o wiele bardziej skomplikowana. W przypadku np. stalagu w Stablacku (Prusy Wschodnie) była to po prostu jedna z prób wyrwania się z piekła, zwłaszcza w pierwszym okresie organizowania się obozu, kiedy to ponad 40 tysięcy jeńców obozowało pod gołym niebem, bez wody i żywności (był tylko jeden pojemnik na wodę, a żywność wydano dopiero po siedmiu dniach pobytu). Jak twierdzą byli jeńcy Stablacku „Już nigdzie nie mogło być gorzej”. Niewykorzystanie materiałów Archiwum Zakładu Historii Partii, jak i nieznanostwo artykułu Wojciecha Wrzesińskiego⁶ spowodowały, że autor stwierdza bez uzasadnienia, iż najgorzej odnoszono się do jeńców wojennych w Prusach Wschodnich (s. 43). Tymczasem zarówno wspomnienia byłych jeńców wojennych, jak i materiały archiwalne dowodzą, że pomimo nacisku ze strony władz hitlerowskich ludność rodzima Warmii i Mazur była wyjątkowo przychylnie ustosunkowana do jeńców wojennych i to nie tylko Polaków. Niektórzy jej przedstawiciele zapłacili za tę sympatię wieloletnim pobytom w obozach koncentracyjnych⁷. Innego rodzaju sprawa, że problem ludności rodzimej, jej stosunku do jeńców wojennych uszedł uwagi autora, pomimo jego zainteresowania np. Opolszczyzną i ziemią lubuską.

Poza sferą zainteresowań autora pozostały ziemie północne, wchodzące przecież zarówno w okresie międzywojennym, jak i w czasie II wojny w skład III Rzeszy. Mam na myśli Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie, tworzące okręgi wojskowe (*Wehrkreis*) II i I, w których istniały obozy jenieckie, a jeńcy byli również zmuszani do pracy. W okręgu wojskowym I (Królewiec), obejmującym Olsztyn oraz część obszaru województwa białostockiego włączonego do Prus Wschodnich, były między innymi stalagi i oflagi: St. I A — Stablack; St. I B — Hohenstein (Olsztynek); St. I F — Suwałki; St. 373 — Prostki; St. 331 — Fischborn (Turośl) oraz oflagi: Ofł. 63 — Prökuls; Ofł. 53 — Heydekrug; Ofł. 60 — Schirwind; Ofł. 52 — Schutzenort (Ebenrode); Ofł. 56 — Prostki; Ofł. 68 — Suwałki; Ofł. 57 — Ostrołęka⁸. Trzeba tu podkreślić, że latem 1941 r. oflagi w I okręgu wojskowym funkcjonowały jako stalagi, w których oddziały gestapo dokonywały morderczych selekcji wśród radzieckich jeńców⁹. Dodajmy, że szefem obozów jenieckich w I okręgu wojskowym był gen. mjr. Oskar von Hindenburg, syn byłego prezydenta Rzeszy. Na niego też spada w dużym stopniu odpowiedzialność za to, co się działo w obozach jenieckich na tym obszarze, jak i w zakładach pracy, w których zatrudniano jeńców wojennych. Bo jeńcy zatrudnieni w różnych gałęziach gospodarki, zgrupowani w drużynach roboczych (*Arbeitskommando*) w dalszym ciągu podlegali władzom obozu macierzystego. Przez fakt zatrudnienia nie przechodzili pod władzę zakładów pracy. Wykorzystanie materiałów Wojewódzkiego Archiwum Państwowych Szczecina i Olsztyna pozwoliłoby autorowi nie tylko rozszerzyć temat terytorialnie, ale również pogłębić go o problem zatrudnienia jeńców wojennych w rolnictwie i leśnictwie. Zagadnienie to odnośnie

⁶ W. Wrzesiński, *Przyczynki do problemu wschodniopruskiego w czasie II wojny światowej*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 1 (87), 1965, ss. 91—120.

⁷ Ibidem, s. 96, przypis 17. Autor pisze, że w miejscowości Bobry, pow. elcki, niejaką Ratajową aresztowano i po rozprawie skazano na 10 lat więzienia za postępowanie się w rozmowach z jeńcami polskimi językiem polskim. Dodajmy, że podobny los — chociaż wyrok był znacznie niższy — spotkał również małżeństwo Bogackich z Reszła, które przyjmowało w swoim domu jeńców polskich i w rozmowach z nimi posługiwało się językiem polskim (zob. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO) — XXX/13-256 pismo żandarma reszelskiego Balzera do gestapo w Olsztynie z 20 VIII 1940). Nawiasem mówiąc doradca burmistrza wartenburskiego (barczewskiego), Otto Heinrich za przyjęcie w swoim domu w dniu Bożego Narodzenia 1940 r. jeńców francuskich usunięty został ze stanowiska i wykluczony z NSDAP (zob. WAPO, XXX/14-58 pismo z 23 VII 1941). Na pozytywny stosunek miejscowej ludności do jeńców polskich zwraca uwagę S. Datner: „Początkowo znaczną liczbę jeńców polskich rozlokowano na Mazurach i Warmii. Życzliwość okazywana Polakom przez mieszkańców tej ziemi, a w wielu wypadkach aktywna ich pomoc w ucieczce, skłoniły Niemców już w połowie 1940 r. do zgrupowania polskich jeńców w obozie Stalag I A Stablack, skąd odtransportowano ich na zachód, do Rzeszy” (zob. S. Datner, *Tragedia w Doessel*, Warszawa 1970, s. 46).

⁸ S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1964, s. 49.

⁹ Ibidem.

do Szczecina, czy szerzej — Pomorza Zachodniego, przedstawił Bogdan Frankiewicz przy okazji badań nad pracą przymusową na tym obszarze¹⁰. Jeśli chodzi o Prusy Wschodnie, to nie doczekało się ono jeszcze opracowania tak w polskiej, jak i niemieckiej literaturze przedmiotu¹¹. Tymczasem obóz w Stablacku w Prusach Wschodnich był jednym z pierwszych i największych obozów jenieckich, w których zgrupowano żołnierzy polskich wziętych do niewoli w kampanii wrześniowej. W pierwszych dniach września 1939 r. przebywało w nim już ponad 30 tysięcy jeńców, a pismem z 22 września 1939 r. komendę obozu zawiadomiono, że w najbliższych dniach przybędzie dalszych 30 tysięcy jeńców i należy oczekiwać dalszych transportów¹². W kilka dni później, 30 września, Minister Pracy Rzeszy wydał rozporządzenie o zatrudnieniu jeńców wojennych w gospodarce rolnej i w leśnictwie, podając jednocześnie, że na utrzymanie jeńca należy przeznaczyć dziennie 1,20 RM, w tym: śniadanie — 0,20 RM, obiad — 0,60 RM, kolacja — 0,40 RM. Wynagrodzenie miesięczne winno wynosić 13,50 RM, tj. za godzinę 0,06 RM, dziennie — 0,54 RM. Przy czym zaznaczono, iż przy najwydajniejszej nawet pracy jeńca nie może ono przekraczać 80% obowiązującej robotników niemieckich taryfy, lub zwyczajowej taryfy w danej miejscowości¹³. Było to jedno z pierwszych zarządzeń Ministra Pracy Rzeszy o zatrudnieniu jeńców wojennych w rolnictwie i leśnictwie. Oczywiście, trudno było wysłać poszczególne drużyny robocze do pracy w majątkach rolnych z obozu macierzystego, niejednokrotnie oddalonego od miejsc przyszłej pracy. Dlatego też tworzone tzw. podobozy, w których przebywały poszczególne drużyny robocze. I tak podobozy Stalagu I A w Stablacku rozmieszczone były w:

Chruściele, pow. braniewski. Przebywało w nim około 500 jeńców: Francuzi, Rosjanie, a okresowo i Polacy. Zatrudnieni byli przy eksploatacji torfu. Drużyny robocze tego podobozu przebywały też w Pierławkach i Wierźnie Wielkim.

Koczarkach, pow. kętrzyński. Mieścił się w majątku junkra Schriedera. Przebywali w nim jeńcy radzieccy, francuscy, a następnie włoscy. Zatrudniano ich przy pracach polowych.

Lidzbarku Warmińskim, przy dzisiejszej ulicy Wiejskiej, w którym przebywali Polacy, Rosjanie i Włosi. Zatrudniano ich w różnych zakładach rzemieślniczych miasta.

Boguchwałach, pow. morąski. Przebywało tu ponad 100 jeńców radzieckich, których zatrudniano przy pracach polowych. Przeważająca ich liczba zginęła z wyczerpania i głodu.

Morągu, przy dzisiejszej ulicy Osińskiego umieszczeni byli jeńcy polscy, których zatrudniano przy różnych pracach porządkowych w mieście.

Paślęku. Podobóz ten mieścił się w odległości 1 km od miasta. Przebywali w nim jeńcy francuscy, którzy pracowali w różnych zakładach rzemieślniczych miasta oraz u okolicznych rolników.

Łukaszach-Słobitach, pow. paślęcki. Przebywali w nim kolejno jeńcy polscy, francuscy, radzieccy, a następnie włoscy. Zatrudnieni byli u okolicznych rolników.

Jeziorowskiem, pow. węgorszewski. Przebywali w nim jeńcy francuscy i radzieccy, których zatrudniano przy pracach rolnych w pobliskim majątku Knobowo.

Drugim co do wielkości obozem jenieckim w Prusach Wschodnich był stalag I B — Hohenstein (Olsztynek), zwany też obozem w Królikowie, znajdował się bowiem w tej miejscowości, położonej w odległości 1 km od Olsztyńka. Obóz miał podobozy w Biskupcu. Mieścił się między dzisiejszymi ulicami Słowackiego, Ostre Koło i cmentarzem. Przebywali w nim Polacy oraz Francuzi i Rosjanie. Zatrudniano ich przy różnych pracach porządkowych na terenie miasta.

¹⁰ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa na Pomorzu Zachodnim w latach II wojny światowej*, Poznań 1969, ss.: 50 i n., 81 i n., 107 i m., 150 i n.

¹¹ Nie można za taki uznać cytowanego wyżej artykułu W. Wrzesińskiego, który problem robotników przymusowych poruszył marginalnie i tylko o tyle, o ile miało to związek z głównym celem jego badań, tj. przedstawieniem problemów wskazujących na zainteresowanie stronnictw, partii politycznych i społeczeństwa polskiego, w kraju i na emigracji w czasie II wojny światowej, przysięścią Prus Wschodnich oraz na związane z tym przygotowania do przejścia ziem wschodniopruskich przez Rzeczpospolitą.

¹² WAPO, VIII/7-3, k. 24 pismo Stellv. Generalkommando I A K (Wehrkreis I) z 22 IX 1939.

¹³ Ibidem, k. 30 i k. 34.

Biskupcu, tzw. Lager „Kraks”, który znajdował się w pobliżu jeziora Kraks. Przebywało w nim kilkudziesięciu jeńców Polaków, a następnie Rosjan i Francuzów. Ponadto istniały podobozy przy browarze i mleczarni, w których przebywali zatrudnieni w tych zakładach Francuzi.

W pow. biskupieckim istniały ponadto drużyny robocze, skupiające jeńców różnych narodowości, zatrudnionych przy pracach polowych w miejscowościach: Adamowo, Kikity, Lipowo, Lutry, Nasy, Rasząg, Zabrodzie.

Sławkowo, pow. działowski. Przebywali w nim Polacy i Rosjanie. Zatrudnieni byli przy różnego rodzaju pracach polowych.

Giżycko. Przy obecnym stadionie sportowym znajdowało się kilka baraków, w których przebywało około 60 Polaków i 100 Rosjan. Zatrudniano ich w różnych przedsiębiorstwach na terenie miasta oraz przy pracach porządkowych. Po 1942 r. Polaków przeniesiono do baraków przy obecnej ulicy Wodociągowej.

Bagnie, pow. nowomiejski. Powstał w 1943 r., istniał do lipca 1944 r. Przebywało w nim 20 jeńców radzieckich, następnie 20 angielskich, zaś w ostatnim okresie tyluż jeńców włoskich. Zatrudniano ich przy pracach w pobliskich majątkach.

Czachówku, pow. nowomiejski. Przebywali w nim jeńcy radzieccy, których zatrudniano w miejscowym majątku przy pracach polowych.

Lubawie. Przy obecnej ulicy 22 Lipca. Przebywali w nim początkowo jeńcy angielscy, potem francuscy, a w końcu radzieccy. Zatrudniano ich przy różnego rodzaju pracach na terenie miasta.

Butrynach, pow. olsztyński. Mieścił się w majątku właściciela ziemskiego Hermanowskiego. Przebywali w nim i pracowali jeńcy francuscy.

Dajtkach koło Olsztyna. Przebywali w nim jeńcy polscy i francuscy, którzy pracowali przy budowie lotniska.

Kudypach, pow. olsztyński. Mieścił się w nadleśnictwie. Przebywali w nim jeńcy francuscy, polscy, radzieccy i włoscy, których zatrudniano przy wyrębie i zwózce drewna.

Ponadto nadleśnictwo w Kudypach zatrudniało jeńców w pozostających w jego obrębie leśnictwach: Olsztyn, Barczewo, Łańsk, Naterki, Pluski, Purda Wielka, Ramuki, Wipsowo.

Łajsach, pow. olsztyński, zlokalizowany w majątku Jakuba Orłowskiego. Przebywali w nim i pracowali jeńcy francuscy i radzieccy.

Marcinkowie, pow. olsztyński. Skupiał jeńców radzieckich i włoskich, którzy pracowali w miejscowym tartaku.

Nowej Wsi, pow. olsztyński. Przebywali w nim jeńcy radzieccy i włoscy, którzy pracowali w miejscowym tartaku.

Ramsowie, pow. olsztyński. Przebywali w nim jeńcy francuscy, pracujący u okolicznych rolników.

Stawigudzie, pow. olsztyński. Przebywali w nim jeńcy radzieccy, a następnie również włoscy, którzy pracowali w miejscowym tartaku.

Cierpiętach, pow. ostródski. Przebywali w nim jeńcy polscy, których zatrudniano przy różnego rodzaju pracach na terenie Ostródy.

Trzecim wreszcie dużym obozem jenieckim w Prusach Wschodnich był stalag 331 Fischborn (Turośl, pow. piski). Podobozy tego stalagu mieściły się w:

Szczynie przy obecnej ulicy Gnieźnieńskiej. Na terenie roszarni przebywali jeńcy polscy, których zatrudniano przy budowie zakładu; przy obecnej ul. Polskiej przebywali jeńcy francuscy, radzieccy, a następnie włoscy, których zatrudniano przy różnego rodzaju pracach porządkowych w mieście; przy ul. Polnej, przebywało tu ponad 100 jeńców radzieckich, zatrudnianych w różnych zakładach na terenie miasta. Gizewie, pow. szczycieński. Przebywali tu jeńcy radzieccy. Pracowali w lesie. Spychowie, pow. szczycieński. Przebywali w nim jeńcy francuscy i radzieccy. Część z nich zatrudniano przy przeładunkach na stacji kolejowej, część pracowała w lesie.

Wymienione wyżej podobozy poszczególnych stalagów nie wyczerpują oczywiście listy wszystkich istniejących w Prusach Wschodnich. Wymieniłem bowiem jedynie przykładowo te, które znajdowały się na obszarze wchodzącym obecnie w skład województwa olsztyńskiego. Ale już ten wykaz świadczy, że również w rolnictwie i leśnictwie zatrudniano wielu jeńców, których los był równie ciężki, jak zatrudnionych w przemyśle. Na marginesie dodać należy, że pomimo wyraźnego zakazu Heydricha, o czym wspomina W. Lemiesz (ss. 86—87), na terenie Prus Wschodnich na skutek zwiększającego się coraz bardziej deficytu siły roboczej, zatrudniano w rolnictwie również Anglików¹⁴. Co więcej, wzrastający z każdym rokiem deficyt wy-

kwalfikowanych sił zmusił władze Prus Wschodnich do szkolenia zawodowego jeńców i to nawet jeńców radzieckich¹⁵. Ten ciekawy problem uszedł uwagi autora, chociaż wypadek Prus Wschodnich nie jest jedyny, ani wyjątkowy. W zakładach przemysłowych bowiem stosowano również skrócone szkolenie zawodowe¹⁶.

Byłoby niezgodne z prawdą, gdybym stwierdził, że praca W. Lemiecha nie wnosi nowego i interesującego materiału do zagadnienia przymusowego zatrudniania jeńców wojennych w hitlerowskiej gospodarce. Rozbudowany i ciekawy jest rozdział poświęcony sprawie tajnych organizacji jenieckich i współpracy międzynarodowej jeńców w walce z wyzyskiem i uciskiem oraz udziału w tej walce niemieckich antyfaszystów, wnosi on szereg nowych elementów i ustaleń. Równie interesujące są uwagi autora dotyczące wpływu aktywizacji jeńców wojennych i robotników przymusowych na rozwój sytuacji wewnętrznej w Niemczech. Trzeba podkreślić, że temat, którego opracowania podjął się autor, przy obecnym stanie badań przerasta siły jednego człowieka. W efekcie praca ta nie stanowi podsumowania polskich badań nad problemem pracy przymusowej jeńców wojennych. Postuluje jedynie potrzebę i możliwość syntetycznego przedstawienia tego problemu, które nie ograniczałoby się jedynie do zebrania wiedzy w zakresie faktograficznym i liczbowym, ale — co niezmiernie ważne — wyjaśniło też procesy, jakie zachodziły w położeniu prawnym jeńców wojennych zmuszonych do pracy oraz ukazało różnice między położeniem prawnym a rzeczywistym jeńców wojennych i wreszcie przedstawiło całokształt polityki władz hitlerowskich zarówno wojskowych, jak i cywilnych wobec kwestii zatrudniania jeńców wojennych.

Bohdan Kozięto-Poklewski

¹⁴ WAPO, XXX/14-1638 polecenie wszczęcia poszukiwań za zbiegłymi jeńcami angielskimi: Georg Aston (Gef. Nr 14814) i James Wellas (Gef. Nr 11754), którzy uciekli z drużyny roboczej w Steinberg (Kamienna) koło Riesenburg (Prabuty), pow. Rosenberg (Susz). Ponadto polecono wszczęcie poszukiwań za trzema zbiegłymi z obozu jeńców w Kl. Falkenau (Falknowo Małe) pow. Rosenberg (Susz) jeńcami angielskimi Franz Langley (Gef. Nr 13990), Jan Mac Lennan (Gef. Nr 5826), Thomas Webster (Gef. Nr 14525). Na marginesie tego pisma znajduje się odrębna notatka, że według wiadomości uzyskanych z Gend. Kreisbuero Allenstein, czterech z wymienionych wyżej zbiegłych jeńców zostało schwytanych.

¹⁵ WAPO, IX/11-B-65, k. 118. Pismo prezesa krajowego urzędu pracy (*Landarbeitsamt Ostpreussen*) z 22 XII 1942 r. o możliwości i potrzebie szkolenia jeńców radzieckich na mleczarzy.

¹⁶ O. Ruhstrat, *Der Ingenieur gibt Sprachunterricht. Anschauungsunterricht in vereinfachter Sprachgebung für ausländische Arbeiter*, Deutsche Technik, Jg. 11, 8 II 1943, ss. 52—54.